

# Żądza bankiera czyli jak się gra w tę grę

"W całej populacji niewielu jest ludzi, którzy czerpią tak ogromną przyjemność ze swojej pracy, jak w przypadku regularnie grających w pokera, na giełdzie, czy u bukmacherów..." (benjaminw, "6 podstawowych problemów każdego hazardzisty")

Gra jest taka: Amerykański duży bank chce łyknąć francuski duży bank. Okazja jest niebywała, bo akurat stary prezes wyzionął ducha a nowego, niedoświadczonego, można łatwo wydytać (*słownictwo z filmu, więc proszę o wyrozumiałość, musi takie być*). Jak to zrobić? Nakłonić go do kupienia japońskiego banku zainfekowanego "złymi długami", czyli niewypłacalnością kredytobiorców, czyli na progu bankructwa, o czym kupujący oczywiście nie śmie wiedzieć, zapłaci więc odpowiednio dużo za opakowanie z treścią a dostanie samo opakowanie, nabędzie wydmuszkę. Tym samym transakcja znacząco osłabi jego bank, więc jako nieudolny prezes dostanie tzw. złoty spadochron i może spadać.

Wtedy amerykański bank za odpowiednio niższą cenę "urатуje" francuski bank, czyli jak się temu dobrze przyjrzyć kupi francuski bank za jego własne pieniądze (te utopione w Japonii). Deal!

Tak to powinno wyglądać, o ile można przewidzieć kilka ruchów w przyszłość. Jak w grze w szachy. O ile... W filmie Costy-Gavras sprytny plan bierze w łeb, bo "młody niedoświadczony" okazuje się chytrzejszy od starego wygi i role się odwracają: "O co masz pretensje? Chciałeś wydytać mnie, a to ja wydytałem ciebie!"

<http://www.youtube.com/watch?v=1vDaW5AQwoo>

Costa-Gavras nakręcił swój film wg powieści z roku 2004 Stéphane'a Osmonta "Le Capital" i tak właśnie go zatytułował, "Kapitał". Polski dystrybutor zmienił tytuł na bardziej, jak mu się pewnie zdawało, trafny. Otóż film powinien się nazywać "Kapitał", czyli tak, jak nazywa się ta gra. Ewentualnie "Costa-Gavras: Kapitał" w odróżnieniu od "Kapitału" Karola Marksa, podobnie jak Fellini nazywał swoje filmy. "Fellini: Roma", "Fellini: Satiricon", "I Casanova di Federico Fellini". Costa-Gavras w gatunku filmowym, który uprawia, a właściwie który stworzył, jest tej samej rangi reżyserem ("Z", "Zaginiony", "Pozytywka", "Amen"...).

Tytuł "Żądza bankiera" jest cokolwiek bałamutny. Powtórzę raz jeszcze, gra nazywa się "Kapitał"! I nie ma nic wspólnego z uczuciem żądzy, a w każdym razie niewiele, za to bardzo wiele z chęcią wygranej. Wytłumaczę to na pewnym przykładzie. Wszyscy pamiętamy spektakularny upadek banku Lehman Brothers we wrześniu 2008 roku. Taki bank!? Tak upaść!?

Jakież jednak było zdziwienie, gdy wyszło na jaw, że dofinansowywane z publicznych pieniędzy banki, którym groziło to samo (a tym samym załamanie się gospodarki, więc trzeba je było ratować, przynajmniej tak finansiści przedstawiali to politykom), odsyłały swoich dyrektorów na dożywotnie wakacje z milionowymi odprawami, zwanymi jakże obrazowo złotymi spadochronami lub złotymi parasolami!

**Cezary Kowanda: "Bankruci ale milionerzy", Polityka, 6 października 2008**

Jak to? Więc pieniądze, które podatnik odkrawa sobie z bólem serca z pensji, nawet tej cienkiej, a tych jest najwięcej, i wrzuca do wspólnej kasy, żeby było na szpitale, szkoły, drogi, kulturę... pochłaniają prywatne banki, a ci, którzy je doprowadzili do bankructwa, zagarniają takie niewyobrażalne dla zwykłego człowieka zwykłej pracy sumy??? A, tak to!!!

A, tak to! Wszystko zgodnie z regułami tej gry. I ci, którzy do końca życia mogą się pławić w morzu pieniędzy, są przegranymi w tej grze. I to jest dopiero trudne do wyobrażenia! Przecież każdy zwyczajny człowiek myśli sobie, że gdyby miał choćby część z tego, choćby głupi milion, to by w te pędy przestał pracować i resztę życia spędził pod

karaibskim słońcem. I dlatego właśnie nie mógłby być bankierem i dostać takiej odprawy. Bo nie rozumie, że przyjemność bankiera to nie pieniądze, pieniądze to tylko żetony. Przyjemność to gra.

To pokazuje nam Costa-Gavras w swoim filmie. Żeby było bardziej zrozumiałe w nader szczególnej konwencji. Otóż główny bohater filmu, świeżo upieczony prezes banku inwestycyjnego Phenix, Marc Tourneuil [1] - a gra go Gad Elmaleh tak sugestywnie, że natychmiast zapomina się, że to aktor, a nie bankier [2] - zwraca się z ekranu bezpośrednio do widza służąc mu za przewodnika po niedostępnym dla niego świecie jak - nie przymierzając - Wergiliusz Dantego po piekle. Każdy ruch cierpliwie, niezwykle ciekawie i sympatycznie tłumacząc, żeby się widz w nieznaną sobie grze nie pogubił. Ba, czasami zdradza nam nawet, co dzieje się w jego głowie.

[http://www.youtube.com/watch?v=Y\\_9VlvPoFj4](http://www.youtube.com/watch?v=Y_9VlvPoFj4)

Gra, w którą gra, jest jak sport ekstremalny. Jak swobodny lot Felixa Baumgartnera z krawędzi świata. Jak samotne żeglowanie na południe od Ziemi Ognistej. Jak zdobycie ośmiotysięcznika zimą. Taki bankier, podobnie jak sportowiec, tylko do tego się przygotowuje, tylko o tym myśli, tylko to go obchodzi. Musi, żeby nie zginąć. Nigdy, przenigdy nie może stracić czujności. Bo to jest gra naprawdę. Nie na pionki.

**Maciej Samcik: "Ile powinien zarabiać prezes banku", blog: Subiektywnie o finansach, 1 czerwca 2009**

A reguły tej gry są mordercze. Jak to w sporcie ekstremalnym, no, nie, tu należałoby powiedzieć: w *antysporcie*, bo chwytów są głównie poniżej pasa: manipulowanie, szpiegowanie, wabienie, branie na przynętę, szantażowanie, zastawianie pułapek, udawanie, kłamanie, obiecywanie i niedotrzymywanie, zdradzanie, podkupywanie, podkopywanie, przepłacanie... Jednym słowem gra na całego i o wszystko. O władzę, o panowanie, o poczucie wygranej.

Oczywiście nie wszyscy to lubią, nie wszyscy się do tego nadają. I - dodajmy - jest to wybitnie męska gra. Kobieta, jeśli się pojawia, ma ściśle wyznaczone zadanie - narzędzia w grze, nie gracza. Nie mówię o tych nielicznych kobietach, które są w stanie wejść w męskie struktury. To wyjątki. W każdym razie tam feminizm nie sięga. To jest męska gra. Jak wojna. A raczej jest to wojna w fazie inkubacji. Jak dojrzeje, wybuchu i kieruje się własnymi prawami, nad którymi już nikt nie panuje. Taka dynamika...

\*

Tyle film. Można by powiedzieć, tak, ale to przecież tylko sensacyjny film, *political thriller*, tak nie może być naprawdę. Przecież prawo, etyka, kontrola państwa, związki zawodowe... Reżyser Costa-Gavras osobiście zaprosił nas do obejrzenia swojego filmu zwierając się, że od dawna planował film "o pieniądzech", bo chciał przejrzeć mechanizmy tego najbardziej nienaturalnego systemu z systemów. Nienaturalnego, bo wymyślonego przez człowieka ale krążącego we wszystkich jego działaniach wokół całej planety jak krew w nim, w człowieku. A może to nie krew, a coś, co krew psuje i wyniszcza organizm? Alkohol, narkotyki? Costa-Gavras zapraszając do filmu przeprószył, że film, wbrew sztuce robienia filmów, tym razem jest bez *happy endu*.

<http://www.youtube.com/watch?v=v-V6J4ZSUqQ>

Film z życia wielkiej finansjery z pracowni mistrza-mędrca specjalizującego się w odkrywaniu co zakryte, niedostępne i niezrozumiałe. Z przewodnikiem dla pełnego zrozumienia. Costa-Gavras nie zestarzał się ani trochę, on tylko osiągnął wiek, którego przywilejem jest przenikliwość - o ile całe życie się na nią pracowało, jako że to funkcja czasu, wiedzy i życiowej mądrości.

Zwracam także szczególną uwagę na autora ścieżki dźwiękowej, kompozytora Armanda Amara, który za muzykę do filmu Costy-Gavras "Amen" nominowany był do nagrody Cezara [3]:

<http://www.youtube.com/watch?v=XhGz2kMvhYY>

### **Wybrane nagrody i festiwale:**

2013 - Off Plus Camera, Kraków (film otwarcia)

2012 - MFF, Toronto

2012 - Guipuzcoan Blood-Donors' Association Corresponding to the Solidarity Award MFF, San Sebastian

2012 - MFF, Saloniki

<http://www.youtube.com/watch?v=UnVtpEZUIY0>

*premiera polska 7 czerwca 2013*

\* \* \*

### **Sugerowana literatura na temat:**

Bertold Kittel, "Mafia po polsku. Kulisy sprawy Amber Gold - najgłośniejszej afery finansowej ostatnich lat", PWN, Łódź 2013

G. Edward Griffin [4], "Finansowy potwór z Jekyll Island. Prawdziwa historia Rezerwy Federalnej", wyd. Wektory, Wrocław 2012

Andrew Ross Sorkin, "Zbyt wielcy by upaść", wyd. Kurhaus Publishing 2012

Michael Sandel, "Czego nie można kupić za pieniądze. Moralne granice rynku", wyd. KURHAUS, Warszawa 2012

André Comte-Sponville, "Czy kapitalizm jest moralny? O niedorzecznościach i tyranii naszych czasów", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2012

Slavoj Žižek, "Od tragedii do farsy czyli jak historia się powtarza", wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2011

Niall Ferguson, "Potęga pieniądza. Finansowa historia świata", Wyd. Literackie, Kraków 2010

Raj Patel, "Wartość niczego. Jak przekształcić społeczeństwo rynkowe i na nowo zdefiniować demokrację", MUZA, Warszawa 2010

Alan Greenspan, "Era zawirowań. Krok w nowy wiek", MUZA, Warszawa 2008

"Jak zrujnować gospodarkę, czyli Keynes wiecznie żywy", praca zbiorowa, wyd. Fijorr Publishing 2004

Richard Conniff, "Historia naturalna bogaczy", wyd. W.A.B., Warszawa 2003

Jacques Attali, "Żydzi, świat, pieniądze", wyd. Cyklady, Warszawa 2003

René Sédillot, "Moralna i niemoralna historia pieniądza", wyd. W.A.B., Warszawa 2002

Edward Chancellor, "Historia spekulacji finansowych", wyd. MUZA, Warszawa 2001

a także literatura z gatunku science-thriller:

Robert Harris, "Indeks strachu"

Andreas Eschbach, "Bilion dolarów"

Andreas Eschbach, "Do kropli ostatniej"